Posłuchaj

()

„Nasza nadzieja w Maryi”

I. Miłosierna przyczyna za nami Najświętszej Panny Maryi u Jej Boskiego Syna, nie potrzebuje dowodów. Sama się zatwierdza niezliczonymi cudami, na niektórych zwłaszcza uprzywilejowanych przez Nią samą miejscach. Można bardzo łatwo myślą okrążyć kulę ziemską, wspominając tylko najgłówniejsze z tych miejsc, jak Ostrobrama, Częstochowa, Mariaschein, Loreto, Lourdes itd. Tysiące nędz, kalectw, chorób uleczonych, niezmierna liczba nawróceń uproszonych, krocie zbolałych serc pocieszonych, – oto sprawa Maryi, nadziei naszej. Kto nie widział tłumów wszelkich stanów schylonych w prochu, bezwiednych siebie, martwych na rzeczy zewnętrzne, pogrążonych myślą w modlitwie, porwanych duchem w niebo, – ten nie ma pojęcia, jaką Panią jest Maryja na ziemi, jaką Jej potęga przed Bogiem. Dzisiaj, gdzie wszystko co nadprzyrodzone,

napotyka na zimny rozbiór rozumowy, półmędrkowie mieliby ochotę włożyć te cuda na karb wieków, gdzie nie było tyle oświaty, – ale w naszych czasach i w naszych oczach, Maryja czyni dla biednego człowieka więcej, niż kiedykolwiek uczyniła. Ten, kto nie był w Lourdes, niech weźmie opis tego, co się tam działo i dzieje, – niech przynajmniej porówna z ryciny miejscowość tę dziką i pustą przed laty, z dzisiejszym jej obrazem, – powie, choćby nic nie wiedział: Tu się coś nadzwyczajnego stać musiało!... Nadzwyczajne, a przecież zupełnie zwykłe. Matka, nachylająca się nad biednym dzieckiem tej ziemi, danym Jej w opiekę przez Jezusa umierającego. Maryja spełniająca testament swego Syna, przez wszystkie wieki aż do skończenia świata.

II. A więc w górę serca, z ufnością i nadzieją! Ziemskie środki tak często zawodzą; obmyślisz coś, obliczysz, przygotujesz najtroskliwiej, a bardzo często zbierasz kąkol, tam gdzieś siał zdrowe ziarno. Jest jednak sposób, aby wszystko obróciło się na dobre: obmyśl roztropnie, zrób, co do ciebie należy, a potem oddaj swoją sprawę Maryi w opiekę. Dwie stąd będą niezawodne korzyści, najprzód ta, że mając Boga przed oczyma przy rozpoczęciu, nie przymieszasz do sprawy swojej nic ludzkiego, samolubnego, – a druga korzyść będzie, że choć ci się nie uda na zewnątrz, mimo to w wieczności tobie i twoim policzone zostanie to, coś uczynił. Byli Święci tym uświęceni, że im się nic a nic nie udało na ziemi; – jakże miłosiernie musiał patrzeć Pan Jezus na tych prawdziwych naśladowców swoich! Czymże oni wytrwali i skąd brali pokój, swobodę, wesołość świętą? Z świętej nadziei, z ufności bez granic. „Nie traćcie ufania waszego, w którym jest wielka zasługa”, mówi św. Paweł. „Ufnością przyniewala się Pana Jezusa”, powiedział ktoś w naszych czasach. W takim ufaniu jest najwyższy objaw wiary i nadziei, a stąd już tylko krok do miłości, w której jest wszystko.

Tło życia bywa szare i bezsłoneczne, po większej części, – wiemy jednak, że za chmurami jest słońce i że się kiedyś ukaże znowu, aby się znowu schować przed nami. Nie tak Pan Jezus i Jego Matka Przenajświętsza! Gdy się ukażą zachwyconym oczom naszym, to już na wieczne oglądanie i posiadanie. Dlatego warto poczekać, potęsknić, pocierpieć nawet. Ale wierzyć trzeba, ufać trzeba, a w tym czekaniu, będzie woń cudowna, nieziemska, będzie ozdoba i światłość i pokój błogosławiony.

***Westchnienie*.** O Maryjo, nadziejo moja, w Tobie ufam, Ciebie za Matkę obieram sobie, naucz mnie jak żyć z Tobą u stóp Jezusa, naucz jak czekać wsparcia nadziei od Ciebie tylko i od Jezusa jedynie.

Praktyka: Powtórzę w dniu dzisiejszym jak najczęściej te słowa: O Maryjo, pomnij żem Twój!

––––––––––

Rozmyślania na każdy dzień maja. Zapiski z konferencyj majowych ks. Zygmunta Goliana. Dodano najwyborniejsze modlitwy i pieśni do Matki Najświętszej. Kraków 1931. Wydawnictwo Księży Jezuitów, ss. 26-31.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related